Czerwiec 2009

międzynarodowe wymiany uczniowskie

MECHANIK

Gazeta Zespołu Szkół Mechanicznych

Słowo naczelnego …

"Młodzież jest beznadziejna!"- ten, kto propaguje i głosi to hasło, jest albo mało ambitny i leniwy w działaniu albo sam jest „cienkim typkiem", jak mawia nasz pan profesor i nic mu już nie pomoże. Może jest prawdą, że współczesne nastolatki to nie ta sama młodzież, co przed dwudziestoma laty. Zmienił się bowiem nie tylko otaczający ją świat, ale także zmianie uległa mentalność młodzieży. Chociaż bycie „strażnikiem Teksasu" wydaje się być opłacalne. Istnieje przecież wynalazek taki jak wolność i każdy czuje się „bohaterem", by nie powiedzieć dosadnie - cwaniakiem, a że wyjątek potwierdza regułę, to i w dzisiejszej nowoczesności znajda się młode osoby, które CHCĄ COŚ ROBIĆ, dajcie tylko ludziom możliwość wykazania się.

Kolejny rok szkolny powoli przechodzi do historii. Godny podziwu jest fakt, iż ta historia nie jest oparta na planach, zamierzeniach czy chęciach. Historia „Mechanika" zapisuje swoje karty KONKRETNYMI DZIAŁANIAMI, a było ich w tym roku wiele. Takie podejście do sprawy podwyższa prestiż szkoły, z teorii nudne życie „uczniaka" urozmaica nawet do tego stopnia, iż mówienie: „gdyby mi się chciało, tak ja mi się nie chce" staje się niemodne. Diabeł tkwi w tym, by zachęcić tego kogoś do współpracy, określić ciekawy cel starań, może coś podpowiedzieć… Bo wyjazd do Irlandii na czterotygodniową praktykę, czy zajęcia w Hiszpanii zapowiadają się pozytywnie, prawda?

Przed Wami szansa zapoznania się z historią wymian i omówieniem inicjatyw, które miały miejsce w mijającym roku szkolnym, mam nadzieję, że te ostatnie jeszcze bardziej zachęcą, by nie tylko „zrobić" swoje, ale i poświęcić się swojemu zadaniu. Zapewne każdemu jest co najmniej trudno zrobić cokolwiek nie żądając nawet słowa podziękowania, a przecież tak czasem też bywa. Wtedy należy przypomnieć sobie, iż bezinteresowność jest miarą wartości człowieka…

Redaktor Naczelny

O historii wymian uczniowskich w naszej szkole pisze zastępca dyrektora Marek Chrobok, od wielu lat zaangażowany w tworzenie projektów międzynarodowych.

Historia projektów tworzonych i realizowanych w Zespole Szkół Mechanicznych im. A. Bożka w Raciborzu, a współfinansowanych z funduszy europejskich, sięga jeszcze końca ubiegłego wieku. Wtedy to bowiem, w wyniku wyrażenia woli przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, po raz pierwszy pojawiła się możliwość pozyskania zagranicznych środków finansowych na realizację projektów o charakterze kulturalnym, a w późniejszym czasie również zawodowym. Prekursorami w tej dziedzinie w ZSM byli ówczesny opiekun samorządu szkolnego **mgr inż. Marek Chrobok** oraz pedagog szkolny **mgr Władysława Stanieczek**. Bazując na wieloletniej już współpracy ZSM Racibórz oraz Integrované Střední Školy Centrum Odborné Přípravy w Opawie oraz wykorzystując możliwości, jakie stwarzał Fundusz Małych Projektów w ramach Programu Współpracy Przygranicznej PHARE, w listopadzie 1999 roku opracowali oni i wdrożyli pierwszy w bogatej historii szkoły projekt pt.: **„Współpraca ZSM Racibórz i ISS Opava jako realizacja idei euroregionów"**, który został zrealizowany w okresie od stycznia do sierpnia 2000r. Jego celem było dokonanie szeroko pojętej wymiany doświadczeń obu stron na płaszczyźnie kulturalnej, naukowej i wychowawczej, a konsekwencją – powstanie, w jako pierwszej ze szkół raciborskich, pierwszej szkolnej kawiarenki internetowej dostępnej dla uczniów i nauczycieli ZSM, która w całości była finansowana właśnie z Programu PHARE. Był to pierwszy, milowy krok postawiony na drodze realizacji projektów, który pokazał, że chęci i odpowiednie zaangażowanie w pracę szkoły mogą przynieść duże efekty tak w sensie niematerialnym jak i tym bardziej przyziemnym – materialnym, pozwalając rozszerzyć współpracę szkoły oraz zdobyć środki finansowe na jej wyposażenie w potrzebny sprzęt i pomoce. *cd. na str.2*

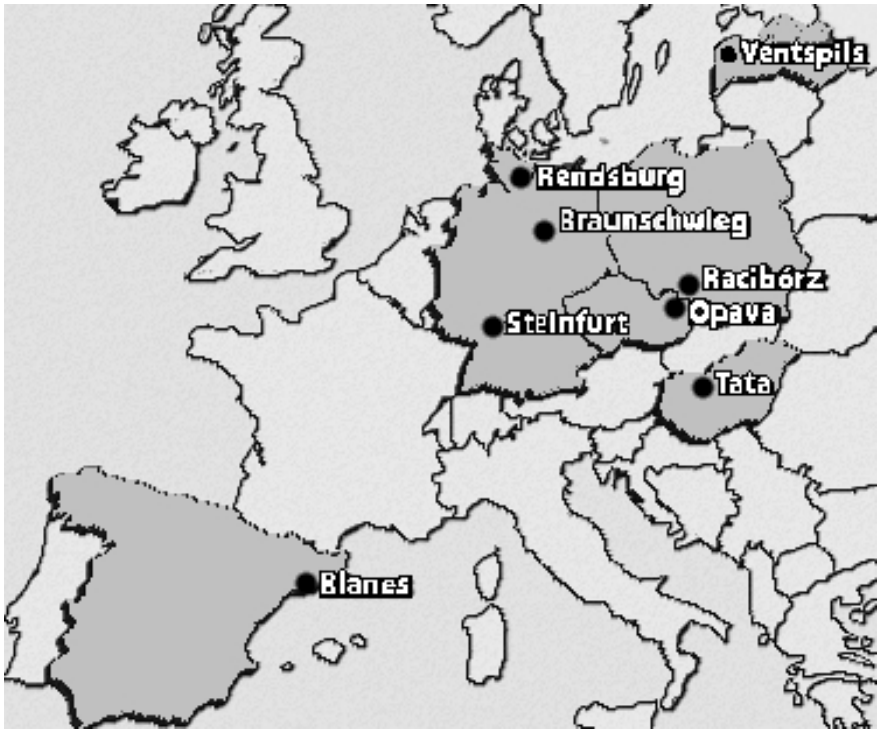

Mapka prezentująca miasta, z których pochodzą zaprzyjaźnione szkoły *(wyk. T. Broda)*

Sukces tego przedsięwzięcia nie oznaczał bynajmniej lawiny projektów; duża ilość pracy oraz konieczność poświęcenia własnego czasu wolnego na ich realizację skutecznie odstręczała od ich tworzenia. Dlatego drugi projekt, złożony w marcu 2001 roku, został opracowany i zrealizowany w okresie od maja 2001 do kwietnia 2002 przez te same osoby, co poprzedni. Był on zresztą jego kontynuacją i rozwinięciem zarazem, na co wskazywał także jego tytuł: „**Europa bez granic - współpraca Zespołu Szkół Mechanicznych w Raciborzu i Integrované Střední Školy Centrum Odborné Přípravy w Opawie jako realizacja idei euroregionów".** Jego wdrożenie oznaczało nie tylko wzbogacenie bazy dydaktycznej szkoły, ale także wymianę doświadczeń i myśli technicznej pracowników obu szkół, organizację imprez o charakterze kulturalnym i sportowym, wymianę grup uczniów oraz organizację wspólnych konferencji o tematyce wychowawczej i aukowej.

Takie otwarcie się szkoły na współpracę z zagranicą okazało się brzemienne w skutkach tak dla grona pedagogicznego jak i jej uczniów. Zauważono bowiem pozytywny wpływ tych działań na rozwój młodzieży obu szkół przez rozbudzenie w nich postaw przyjaźni i tolerancji, zwrócenie uwagi na szkodliwy wpływ uzależnień, czy wreszcie wzbogacenie ich zainteresowań, wiedzy i poszerzenie w ten sposób ich horyzontów myślowych. To pchnęło kwestię realizacji projektów o charakterze kulturalnym na nowe, prawie egzotyczne, obszary. Skoro bowiem udało się nawiązać ciekawe kontakty z sąsiadami z południa, postanowiono otworzyć się również na Wschód.

Niewątpliwym sukcesem okazało się nawiązanie kontaktów ze szkołą w Ventspils na Łotwie, do czego bardzo przyczynił się szereg wspólnych międzynarodowych rejsów po Morzu Bałtyckim w latach 2003-2008, zorganizowanych przez szkołę w Rendsburgu, w których uczestniczyli nauczyciele ze szkół w Polsce, Niemczech, na Łotwie i Węgrzech. Po podpisaniu w Ventspils umowy o wzajemnej współpracy obu szkół, co nastąpiło w październiku 2005 roku, postanowiono wykorzystać potencjał, jaki w dziedzinie możliwości tworzenia i finansowania projektów europejskich oferowała Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) w ramach programu „Uczenie się przez całe życie". Tak powstał dwustronny projekt pt.: **„Uczeń-profilaktyk wśród rówieśników (NIE-narkotykom)."**, zrealizowany jesienią 2006 roku w Raciborzu, którego autorami ponownie byli mgr W. Stanieczek i mgr inż. M. Chrobok. Jego przebieg tak spodobał się stronie łotewskiej, że wiosną 2007 roku grupa uczniów naszej szkoły została w ramach rewanżu zaproszona do wzięcia udziału w podobnym projekcie na Łotwie, przygotowanym i zrealizowanym przez nauczycieli ze szkoły w Ventspils, a sfinansowanym w całości ze środków europejskich. Oba przedsięwzięcia zrealizowano w ramach programu „Młodzież. Akcja 1– wymiana młodzieży".

Działania prowadzone przez ZSM w tym względzie zawsze były aprobowane i wspierane przez organ prowadzący szkołę, który nawet ma swój udział w przygotowaniu i realizacji dwóch wymian młodzieży, które odbyły się w Täubertsmühle w Niemczech (w 2007r.) i Wrexham w Walii (w roku 2008). W projektach tych uczestniczyli uczniowie szkół z Niemiec, Walii i dwóch z Polski, w tym z naszej szkoły. Były to projekty o tematyce ekologicznej, więc pierwszy z nich nosił tytuł **„Słońce, woda, powietrze, wiatr",** zaś drugi **„Ochrona środowiska w ruchu"**. Ich współautorami i opiekunami grup młodzieży, które w ramach ich realizacji miały szansę wyjechać na tygodniowy pobyt za granicę, byli **mgr Bernard Grzesiczek i mgr Alicja Cieślik**. Taka aktywność szkoły i zadowolenie uczestników projektów z ich realizacji odbiła się szerokim echem w lokalnym środowisku i pozytywnie wpłynęła na procesy angażowania się młodzieży w tego typu przedsięwzięcia.

Kwintesencją tego okazał się projekt pt.: **„Dialog międzykulturowy podstawą współpracy młodego pokolenia zjednoczonej Europy"** zrealizowany w ramach programu „Młodzież w działaniu" w ostatniej dekadzie marca br. Do udziału w nim udało się zaprosić uczniów i opiekunów ze szkół w pavie (w Czechach), ponownie Ventspils (na Łotwie) oraz, po raz pierwszy, w Tata (na Węgrzech), zaś nasza szkoła oprócz uczestnictwa pełniła również rolę koordynatora projektu. Przygotowany przez nauczycieli ZSM: **mgr Władysławę Stanieczek, mgr inż. Marka Chroboka oraz mgr Helenę Dragę** i wzorowo zrealizowany projekt pozostawił wśród jego uczestników i opiekunów grup niezatarte wrażenia, a zawarte znajomości i nabyte doświadczenia pozostaną na zawsze w ich pamięci.

Równolegle ze współpracą o charakterze kulturalnym rozwijała się też współpraca ZSM z innymi europejskimi szkołami na płaszczyźnie zawodowej, i choć jej historia jest przynajmniej o połowę krótsza, jest nie mniej bogata. Początkowo równolegle ze szkołą w Opavie dobrze rozwijająca się współpraca ze szkołą w Steinfurcie szybko wygasła ze względu na brak zainteresowania ze strony niemieckiej. Również kontakty ze szkołą w Rendsburgu nie dawały oczekiwanych rezultatów, pomimo organizowanych przez nią wspomnianych już międzynarodowych rejsów po Morzu Bałtyckim.

Udział w międzynarodowych zawodach sportowych w Tata w kwietniu 2009 roku

Dopiero możliwości, jakie stworzył program Leonardo da Vinci, oraz aktywne poszukiwanie zagranicznych partnerów, doprowadziły do powstania projektów, których celem jest zdobywanie doświadczenia zawodowego przez uczniów klas trzecich naszej szkoły poprzez odbywanie zagranicznych staży w ramach swoich miesięcznych praktyk zawodowych. Autorami i koordynatorami tych projektów są **mgr Konrad Hajdasz** oraz **mgr inż. Marcin Doczumiński,** a dzięki nim udało się wysłać kilkanaście dziesięcioosobowych grup uczniów m. in. kilkakrotnie do szkoły w Brunszwiku w Niemczech, która współpracuje z firmą SIEMENS - **„Siemens: Automatyka, mechatronika i informatyka podstawą sukcesu zawodowego”**, do Opavy w Czechach - **„Operatror CNC - szansa zatrudnienia na Europejskim Rynku Pracy”**, do Bournemouth & Poole College w Anglii oraz do Derry/Londonderry w Irlandii Płn.- **„Nowe horyzonty praktyki elektrycznej i informatycznej”.** We wszystkich przypadkach uczniowie odbywali swoje miesięczne staże w szkołach i zakładach pracy zgodnie ze swoim kierunkiem zawodowym, a całość była finansowana ze środków przyznanych na realizację tych projektów przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji w ramach programu **„Uczenie się przez całe życie”.**

Z tych samych źródeł finansowany jest ostatni z realizowanych obecnie projektów zawodowych, którego współautorem i koordynatorem po stronie polskiej jest mgr inż. Marek Chrobok, a który należy do grupy programów Comenius. Nosi on tytuł **„Zdalne sterowanie systemami mechatronicznymi jako podstawa współpracy na poziomie europejskim”,** a jego istotą jest wymiana doświadczeń zawodowych pomiędzy grupami uczniów z czterech szkół biorących w nim udział: ZSM Racibórz, IES Serrallarga w Blanes (Hiszpania), SST w Opavie (Czechy) oraz BBS II w Brunszwiku (Niemcy). Projekt rozpoczął się jesienią ubiegłego roku i obecnie jest na półmetku, gdyż jak do tej pory zrealizowano dwa z zaplanowanych w nim czterech dwutygodniowych spotkań: w Raciborzu i Blanes, a jego realizacja zakończy się latem 2010r. w szkole w Brunszwiku. Oba dotychczasowe spotkania w Polsce i w Hiszpanii były bardzo owocne i uczniowie w nich uczestniczący byli bardzo zadowoleni z ich wyników.

Jak widać, dziesięcioletnia już historia realizacji projektów europejskich w naszej szkole jest bardzo bogata, a działania podejmowane w tym zakresie stwarzają uczniom szerokie możliwości samorealizacji zarówno na płaszczyźnie kulturalnej jak i zawodowej. Realizacje projektów wymagają zaangażowania dużych zasobów ludzkich, tak ze strony nauczycieli, jak i uczniów. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że częściej i chętniej będą się w nie angażować młodzi nauczyciele, tak długo jak tylko będzie to możliwe, ku zadowoleniu swoich podopiecznych i dla ich i swojej korzyści.

mgr inż.. Marek Chrobok

Wakacje w Wielkiej Brytanii

W dniach 27.07-3.08 ośmioosobowa grupa z klasy III h uczestniczyła w projekcie pt. „Ochrona środowiska w ruchu”. Ich opiekunami byli p. Bernard Grzesiczek i p. Alicja Cieślik. Spotkanie młodzieży z Niemiec oraz Walii odbyło się w hrabstwie Wrexham. Nasi koledzy zwiedzili Llangollen Chester i Liverpool.

Mieli okazję poznać walijską przyrodę poprzez wspinaczkę po Pandy Rock i spływ kajakami. Zobaczyli również hodowlę zwierząt, nadleśnictwo i akwedukt. Z ich licznych opowiadań wynikało, że najbardziej przeszkadzało im w Walii… jedzenie. Jednak, jak się okazało, do wszystkiego można się przyzwyczaić:) Traumatyczne przeżycia nadeszły, kiedy ekipa z „Mechanika” próbowała wycieczki rowerowej - w ruchu lewostronnym i z hamulcami zamontowanymi odwrotnie niż u nas. O dziwo wszyscy żyją!

A co zapamiętali najbardziej? Przepiękne, zapierające dech w piersiach krajobrazy, które znamy z filmów, kulturę Walijczyków (tam nie ma nawet papierka na ulicy!), mikroskopijną trawkę wygryzioną przez wszechobecne owce:) i język walijski, który mimo wszelkich starań nie przypominał języka angielskiego, za to mógł przyprawić niejednego Polaka o kontuzje językowe:). Jak na angielski klimat przystało, codziennie towarzyszył nam lekki deszczyk, chociaż, jak przyznali sami Walijczycy, tylu słonecznych dni jeszcze u ich nie było. Pewnie wielu z nas do dziś nuci w myślach tak często śpiewane: " Oh fluffy sheep...":)

Daria Stoś III h LO

Tolerancja, ksenofobia, rasizm

Rasizm - zespół poglądów społeczno- politycznych oparty na tezie o nierówności biologicznej, społecznej, intelektualnej ras ludzkich, a także dyskryminowanie ludzi z powodu ich przynależności do rzekomo niższej rasy.

Ksenofobia - niechętny, wrogi stosunek do cudzoziemców i cudzoziemszczyzny

Tolerancja - poszanowanie dla cudzych poglądów, wierzeń, upodobań, różniących się od własnych; wyrozumiałość religijna.

Polska uważa się za kraj tolerancyjny. Jednak w naszym kraju, gdzie 95% mieszkańców to Polacy, a ponad 95% to katolicy nie sposób być nietolerancyjnym. Na co dzień oraz w naszym własnym otoczeniu nie spotykamy się często z odmiennością np. cudzoziemcami, ludźmi różnych wyznań i ras. Gdy jednak przykładowy Polak styka się z czymś lub kimś „obcym" dla niego i z poglądami zupełnie innymi od swoich, jego własna tolerancja zostaje wystawiona na próbę. Niektórzy ludzie uważają się za tolerancyjnych, dopóki nie znajdą się w takiej sytuacji.

Uważam, że jest to wtedy przykład typowego zakłamania. Po co głosić teorie o tolerancji, skoro w chwili, gdy jest ona potrzebna, schodzi na dalszy plan? Nie twierdzę, że każdy Polak jest nietolerancyjny, ponieważ odkąd nauka poszła do przodu, ludzie zaczęli się kształcić i rozwijać, widać dużą poprawę w postrzeganiu i tolerowaniu „innych" ludzi. Niestety jednak wciąż zdarzają się przypadki nietolerancji i są one dość częste. Dzieje się tak dlatego, iż słabo znamy ludzi innych narodów, czy też wpojone zostały nam różne uprzedzenia. Czas więc zastanowić się nad sobą i własnym postępowaniem dawać przykład innym. Tolerancja jest jedną z kluczowych cech dla istnienia zgodnego narodu i społeczeństwa. Każdy człowiek ma ***prawo*** do wolności, obojętnie jakiego jest wyznania, jakiej narodowości i jakie ma poglądy. Akceptacja jest niezbędna, gdy chcemy walczyć o bezpieczny świat, w którym różnice kulturowe nie będą źródłem konfliktów. Wielokulturowość ma też wiele zalet. Mówiąc w innych językach, poznając odmienne tradycje i kulturę, wiele się uczymy. Otwarcie na innych pozwala nam lepiej poznać samego siebie oraz nawiązać dialog i lepsze stosunki z sąsiadami naszego kraju. Wszyscy jesteśmy równi, ale każdy powinien znać swoją tożsamość, nie wstydzić się jej oraz dzielić się swoim zdaniem z innymi. Wzajemne poszanowanie jest rozwiązaniem wielu problemów oraz, co najważniejsze, prowadzi do sukcesu.

Ala Harz kl.IIh LO

„MŁODZIEŻ W DZIAŁANIU"

Nasze pierwsze wrażenia

Prawie każdy naród postrzegany i oceniany jest przez różnego rodzaju stereotypy, często negatywne i błędne. Dzieje się tak dlatego, gdyż tak naprawdę słabo znamy swoich sąsiadów, a co dopiero dalsze narody. W celu bliższego poznania i obalenia niektórych stereotypów odbyła się wymiana uczniów z Polski, Czech, Łotwy i Węgier w ramach programu „Młodzież w działaniu". Koordynatorem tego spotkania był Zespół Szkół Mechanicznych w Raciborzu. Wymiana odbyła się dniach od 23 do 31 marca 2009.

Pierwszego dnia uzyskaliśmy informacje o każdym z państw. Przedstawiliśmy w nich swoje miasto, szkołę, religię oraz zwyczaje. Jedną z lepszych prezentacji wykonali Węgry. Wszyscy z zaciekawieniem dołączyli się do ich śpiewu i tańca. Podobały nam się wspólne posiłki, na których było bardzo wesoło, ponieważ dużo rozmawialiśmy i śmialiśmy się. Najwidoczniej każdemu z naszych nowych przyjaciół smakowało polskie jedzenie, z czego bardzo się cieszymy. Bardzo ciekawe okazały się wycieczki. W Krakowie pan przewodnik oprowadzał nas po Wawelu, kościołach protestanckich, synagogach żydowskich itp. Słuchaliśmy go z zainteresowaniem, ponieważ mówił same ważne i interesujące rzeczy. W Wiśle i Szczyrku odwiedziliśmy kościoły protestanckie. Teraz wiem, jakie są różnice miedzy wiarą katolicką a protestancką! Pastorzy byli bardzo mili i chętnie odpowiadali na nasze pytania, których, o dziwo, było bardzo dużo. Wspólne wieczory i ogniska przypadły nam do gustu, ponieważ dalej poznawaliśmy się i radośnie spędzaliśmy czas. Najgorsze było pożegnanie z grupą z Łotwy, która najszybciej ze względu na długą drogę do domu nas opuściła. Byli oni najbardziej zabawną i szaloną grupą na wymianie. Mamy nadzieję, iż kontakt nam się nie urwie, gdyż wymieniliśmy się e-mailami. Grupa węgierska okazała się bardziej poważna i nie za bardzo wiedzieliśmy, w jaki sposób z nimi się porozumieć. Lecz na wspólnych wieczorach przyłączali się do wesołego towarzystwa. Najmniejszy problem był z Czechami, z którymi świetnie nam się dogadywało. Są oni bardzo zabawni, towarzyscy i chętni do rozmów.

Wymiana w pełni osiągnęła swój cel. Mieliśmy zaszczyt lepiej poznać rówieśników z innych krajów, miło spędzić z nimi czas i, co najważniejsze, podyskutować w obcym języku o różnicach kulturowych. Poznaliśmy odmienne tradycje i zwyczaje. Na pewno jesteśmy bogatsi o różne przydatne informacje i doświadczenia. A co najważniejsze, zyskaliśmy nowych znajomych. Mamy nadzieje, że spotka nas znowu zaszczyt reprezentowania Polski na innych wspaniałych wymianach!

Aleksandra Harz, Edyta Sochiera, Magda Szczygielska, Jakub Kreis, Paweł Kupka, Łukasz Stania

Przebieg wymiany młodzieży Racibórz 23.03—31.01.2009r.

„Dialog międzykulturowy podstawą współpracy młodego pokolenia zjednoczonej Europy”

Grupa czeska i opiekunki panie Ludmila Štenclová i Helena Draga, oprowadzający: Aleksandra Harz i Edyta Sochierą

Grupa łotewska i opiekunowie pani Simona Pastore i pan Marek Chrobok, oprowadzający: Łukasz Stania i Paweł Kupka

Grupa węgierska i opiekunowie pani Krisztina Korencsi I pan Piotr Swoboda, oprowadzający: Magda Szczygielska i Łukasz Kreis

Pierwszy dzień

Wielkie powitania i integracja

Zakwaterowaliśmy się w naszym hotelu i wspólnie powitaliśmy przybywające kolejno grupy, najpierw byli to Łotysze, potem Czesi, a na końcu Węgrzy. Pierwsze zajęcia miały pozwolić na wspólne poznanie i przełamanie barier. Zabawy i gry ruchowe dobrze się do tego przyczyniły. Dzień ten kończył się wieczorem polskim, na którym przedstawiliśmy prezentację naszej szkoły. Staraliśmy się też pokazać nasze tradycje narodowe oraz potrawy. Śląski kołacz i bigos zniknęły w zastraszającym tempie. Nie powiem -cieszyliśmy się. W końcu nasz bigos nie ma sobie równych w całym świecie. I któż by pomyślał że to dzięki kapuście z dodatkami możemy nakarmić i zachwycić zagraniczne żołądki!

Drugi dzień

Poznajemy miasto i szkołę

Historię miasta i przejawy jego wielokulturowości mogliśmy poznać na lekcji w Raciborskim Muzeum, te wiadomości skonfrontowaliśmy na zajęciach grupowych, które przeprowadzone zostały w plenerze. Dzięki temu nie będą obce naszym przyjaciołom takie miejsca, jak pozostałości kultury żydowskiej i protestanckiej (cmentarze), przejawy kultury katolickiej (kościoły), a także świadectwa obecności mniejszości polskiej i niemieckiej. Tego dnia dyrektor naszej szkoły dr Sławomir Janowski spotkał się z naszymi przyjaciółmi, a my pokazaliśmy im szkołę. Dzień ten zakończył się wieczorem łotewskim. Tradycyjną potrawą był czarny chleb zapiekany z czosnkiem i łotewski ser, tego wieczoru nie tylko poznaliśmy bliżej kulturę narodu łotewskiego z jej mnogością wyznań religijnych, ale mogliśmy się wspólnie zabawić.

Edyta i Magda częstują kołaczem

Grupa polska na polskim wieczorze

Wizyta w szkole i spotkanie z panem dyrektorem.Sławomirem Janowskim

W grupach roboczych poznajemy Racibórz

Trzeci dzień

Tańczymy

Zaczęliśmy go omówieniem wspólnie przygotowanych prezentacji z wycieczek po mieście. Było to świetne doświadczenie, pokazujące, że chociaż mówimy różnymi językami, dobrze możemy się porozumieć. Pozostałą część dnia stanowiły prezentacje i warsztaty taneczne. Najpierw pokazaliśmy tradycyjne dla naszych narodów tańce, wśród których wyróżnił się taniec węgierski, a potem uczyliśmy się wspólnie tańczyć wybrane tańce narodowe. Popołudnie zajęli Czesi świetną prezentacją, która zachęciła do odwiedzin ich rodzinnej Opawy, a także zaprzyjaźnionej z nami od 20 lat szkoły. Na kolację Czesi podali tradycyjne pyszne knedliki z masem a zelim czyli knedliki z mięsem i kapustą.

Czwarty dzień

Wyjazd studyjny do Krakowa

Poza trudnościami z wczesnym wstawaniem, cały wyjazd udał się i przyniósł nowe wrażenia. Dla przyjaciół wszystko było ciekawe, ale okazało się, że i my, choć tyle razy byliśmy w Krakowie, nie wszystko znaliśmy. Poza powszechnie pamiętanym Wawelem, pamiątką wielkiej polskiej historii w pigułce, zwiedziliśmy z przewodnikiem żydowski Kazimierz, synagogę i kirkut, wysłuchaliśmy prelekcji w protestanckim kościele, a obiad zjedliśmy w sławnej „Jamie Michalika” na ulicy Floriańskiej. Dużym przeżyciem było obejrzenie po drodze Muzeum Martyrologii w Brzezince, za co byli nam szczególnie wdzięczni przyjaciele Węgrzy.

Kraków. Bliskie spotkanie ze smokiem wawelskim

Po warsztatach tanecznych robimy wspólne zdjęcie. Równie dobrze idzie nam wspólna praca, jak i wspólna zabawa, a po tak roztańczonym dniu świetnie smakuje typowo czeska kolacja

Brzezinka

Lekcja regionalna w Muzeum Wiślańskim

Piąty dzień

Wyjazd studyjny do Wisły i Szczyrku

W drodze dzieliliśmy się wrażeniami z wycieczki na forum „autobusowym", a w Wiśle i Szczyrku spotkaliśmy się z dwoma pastorami- baptystą i wyznania ewangelicko augsburskiego, którzy przybliżyli nam specyfikę ich pracy. Duże wrażenie zrobiła na nas prosta, wesoła prelekcja przewodnika w Muzeum Wiślańskim; poznaliśmy historię tych ziem, tradycje, życie i pracę, a także piękne stroje górali wiślańskich

Uczymy się tańczyć poloneza

Wieczór węgierski

Szósty dzień

Ciężko pracujemy nad materiałami

Ten dzień bardzo pracowicie przeżyliśmy, na gromadzeniu materiałów przygotowanych i zebranych przez poszczególne grupy. Pozwolą one na tworzenie publikacji związanych z naszym projektem. W żółtych koszulkach z logo naszego projektu próbowaliśmy też wspólnego poloneza. Popołudnie było przeznaczone dla Węgrów, ugościli nas pysznym garem czegoś pikantnego i smacznego oraz pokazali prezentację, która zachęcała do odwiedzin nie tylko ich miejscowości Tata, ale i całych Węgier. Poznaliśmy tradycje ich szkoły, która również przeprowadza otrzęsiny, ma jak i my swoją gazetkę i prowadzi grupę teatralną.

Siódmy dzień

Niedziela, czyli trochę odpoczynku

Przed południem zainteresowani wysłuchali prelekcji o historii Żydów raciborskich, chyba interesującej, sądząc po ogromnej ilości pytań. To spotkanie stało się inspiracją do snucia refleksji przyjaciół z Czech na temat przyszłej wymiany. Popołudnie spędziliśmy w minizoo w Rogowie na wspólnych zabawach i biesiadowaniu przy grillu. Wieczorem przygotowywaliśmy się do prezentacji, podsumowującej całość działań.

Wesoła biesiada w Rogowie.

Ósmy dzień

Spotkanie ze starostą

Wspólne spotkanie stało się okazją do zaprezentowania przebiegu projektu na forum szkoły. Po wspólnym polonezie, prezentacji wyników wymiany, zaprezentowano narodowe tańce.

Po prezentacji i tańcach narodowych

Dziewiąty dzień

Podsumowanie, pożegnanie, wyjazd

Oprac. mgr Helena Draga

„LEONARDO DA VINCI”

Czechy – Opawa
09.03 – 03.04.2009

Pełna zapału, ciekawości i odwagi 10-osobowa grupa uczniów Zespołu Szkół Mechanicznych w Raciborzu o profilu technik mechanik wyruszyła w stosunkowo nieźle znane tereny Śląska Morawskiego, choć niespodzianek i przygód nie mogło zabraknąć.

Opawa – do tego czeskiego miasta przyjechaliśmy na 4-tygodniową praktykę zawodową. 28 dni poza Raciborzem to dobry czas na sprawdzenie siebie nie tylko ze strony ucznia - praktykanta. To być może niepowtarzalna okazja, próba samodzielności i umiejętności współpracy. Z pewnością dopełniły tego warunki zakwaterowania - akademik Uniwersytetu Opawskiego.

Tematem przewodnim praktyki zagranicznej były obrabiarki sterowane numerycznie (CNC), dane było nam pracować w trochę innej szkole i na warsztatach innych niż nasze. W pierwszym tygodniu i na początku drugiego, po przeszkoleniu bhp, przypomnieliśmy sobie pracę na tokarkach konwencjonalnych po to, aby później spróbować sił na tokarkach, frezarkach i centrach obróbczych CNC. Tamtejsze warsztaty szkolne przy średniej Szkole Technicznej mają bardzo dobry park maszynowy. Przez kolejne 3 dni rysowaliśmy w programie komputerowym typu CAD – Inventorze oraz programowaliśmy obróbkę elementów w AlphaCAM na obrabiarki numeryczne w systemie sterowania Heidenhein. Jesteśmy wdzięczni nauczycielom, którzy konkretnie podeszli do tematu szkolenia. Po tym wprowadzeniu w świat programowania nowoczesnych maszyn do obróbki skrawaniem wiedzę teoretyczną skonfrontowaliśmy z obsługą i pracą na warsztatowych maszynach CNC. Nabyliśmy naprawdę dużo nowych umiejętności w trzecim tygodniu nauki w Opawie. Istotne jest, że robiliśmy to, co przeważnie dotychczas znaliśmy tylko z książek zawodowych lub słyszeliśmy z ust nauczyciela. Frezowanie części w sprasowanym papierze oraz grawerowanie własnego imienia i nazwiska to już niemałe doświadczenie jak na uczniów technikum. A na ostatni tydzień praktyki zaplanowano nam pobyt w firmie „OSTROJ a.s.”, której działalność opiera się głównie na obróbce skrawaniem, w tym także na obrabiarkach sterowanych numerycznie. Zobaczyliśmy, jak wygląda praca w bardzo dużym zakładzie czeskim.

Z ogromem wrażeń i bagażem doświadczeń wróciliśmy do Polski. Tu otrzymamy jeszcze tzw. „Europass-y”, które potwierdzą odbyty kurs. Nie byłoby tego wyjazdu bez współpracy ZSM i SST oraz środków unijnych.

Za ogromny wkład pracy i starania dziękujemy p. Marcinowi Doczumińskiemu - nauczycielowi naszej szkoły. Słowa podziękowania kierujemy również do obu szkół partnerskich i pozostałych nauczycieli - opiekunów, a młodzieży, która została w Polsce na praktyce zawodowej, mówimy; „żałujcie”

Łukasz Stania

Braunschweig Siemens AG 3 - 28.11. 2008

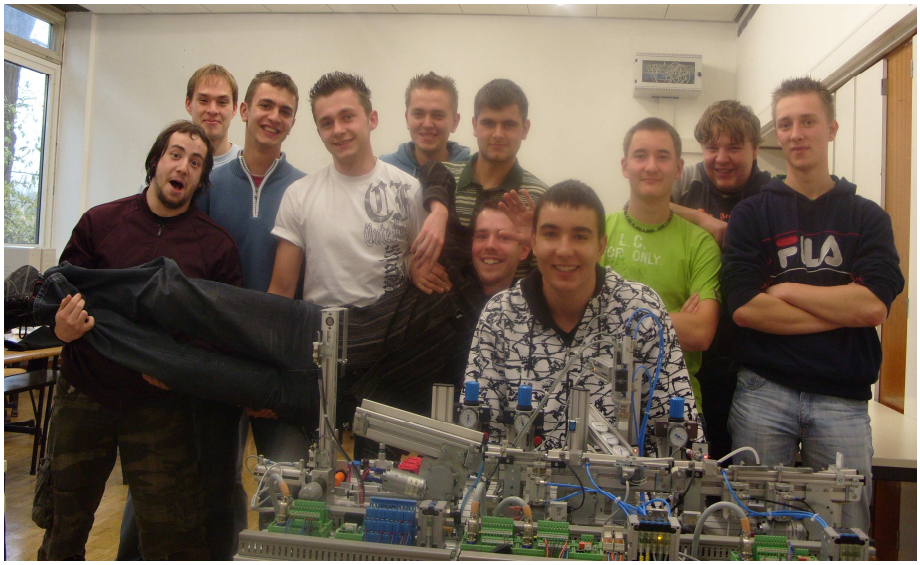

Jesteśmy uczniami klas III (profil elektryczny oraz elektroniczny),praktykę zagraniczną odbyliśmy w dniach 3 - 28.11. 2009. w Braunschweigu w zakładach Siemens AG. Naszym zdaniem, praktyka ta cieszyła się ogromnym powodzeniem, gdyż wszyscy byli zadowoleni oraz nauczyli się wielu nowych rzeczy, o których nie mogliśmy w naszej szkole usłyszeć. Na praktyce mogliśmy pracować z urządzeniami, z którymi nie mielibyśmy do czynienia nigdy w „Mechaniku".

Praktyka ta miała także na celu zapoznanie nas z kulturą i obyczajami naszych zachodnich sąsiadów. Odbyliśmy wycieczkę do Berlina, aby obejrzeć parę ciekawych budowli oraz Sony Center.

Kolejną i dla nas najciekawszą wycieczką był wyjazd do Autostadtu, który znajduje się w Wolfsburgu. Zaznaliśmy niesamowitych wrażeń. Znajduje się tam centrum Volkswagena, w którym mogliśmy poznać historię tych samochodów oraz wiele innych różnych, nowszych modeli samochodów. Najciekawszym samochodem tej wystawy był Bugatti Vayron, warty 3 mln euro (cały z chromu). Jeśli chodzi o współpracę, to współpracowało nam się z naszymi mentorami, opiekunami, z którymi mieliśmy zajęcia, bardzo dobrze. Nie było żadnych problemów z porozumiewaniem się, gdyż kilka osób dobrze władało, a niektórzy biegle posługiwali się językiem niemieckim. Część mówiła także po angielsku. Skorzystaliśmy z dodatkowego szkolenia z języków obcych. Nie było żadnych problemów z zakwaterowaniem. Podczas pierwszego spotkania zostało nam wszystko jasno wyjaśnione, jeśli chodzi o dojazd do miejsca zakwaterowania, do szkoły i do zakładu, w którym odbywały się zajęcia. Jeżeli zaistniał jakiś problem lub czegoś nam brakowało to wystarczyło poprosić.

Ostatni dzień pobytu w Niemczech zakończył się prezentacją naszej dotychczasowej pracy oraz naszych przeżyć, wrażeń i opinii związanych z praktyką.

Myślę, że śmiało w imieniu wszystkich mogę powiedzieć, iż ta miesięczna praktyka była dla nas niezwykłym doświadczeniem.

Nauczyliśmy się wielu nowych rzeczy, wzbogaciliśmy swoja wiedzę, a także poznaliśmy nowych ludzi.

klasy III e T i III bT
(profil elektryczny i elektroniczny)

Braunschweig Siemens AG 15.02-13.03. 2009

Tegoroczna praktyka w Niemczech w mieście Braunschweig rozpoczęła się 15 lutego i trwała do 13 marca. Pierwsze dwa tygodnie praktyki odbywały się w firmie Siemens- Rail Automation Academy. Poznaliśmy współczesne systemy zarządzania kolejami. Nasza praca polegała na przygotowywaniu odpowiednich podzespołów komputerów sterujących, co było bardzo ciekawe. Aby poznać różne cykle produkcji zmienialiśmy stanowiska. Przez następne dwa tygodnie uczyliśmy się programowania modułów linii technologicznej. Zajęcia te odbywały się w BBSII (Braunschweig Berufsbildende Schulen II). Moduły sterowane były sterownikami PLC firmy Siemens, program natomiast pisaliśmy za pomocą programu Simatic Menager. Zajęcia te były bardzo interesujące, gdyż na tych systemach pracują wszystkie większe zakłady. Praktyka ta bardziej zachęciła nas do nauki na naszym profilu, czyli mechatronice.

Berufsbildende Schulen II der Stadt Braunschweig

Przekonaliśmy się, że jest to zawód wiążący się z przyszłością. Nie była to tylko praktyka związana z nauką, uczestniczyliśmy w organizowanych różnych wyjazdach: najsłynniejszych europejskich targach informatycznych Cebit w Hanowerze, zwiedzaliśmy Autostadt w Wolfsburgu i byliśmy na meczu na stadionie w Wolfsburgu; Volkswagen Arena. Zorganizowana była również wycieczka do stolicy Niemiec - Berlina. Poza zajęciami i zorganizowanymi wyjazdami mieliśmy mnóstwo czasu wolnego, który spędzaliśmy na: kręglach, bilardzie, w aquaparku, itd. Wszyscy wróciliśmy zdrowi i z uśmiechem na twarzy do domu. Jesteśmy bardzo zadowoleni z praktyki, jak i z certyfikatów, które otrzymaliśmy (między innymi Europass, który stwarza możliwości nauki i pracy w całej Europie).

III dT (mechatronicy)

Praktyka w Irlandii
03.03—02.04.2009

Wylecieliśmy z Krakowa 3 marca 2009, lot samolotem to bardzo fajne przeżycie dla kogoś, kto leci po raz pierwszy. Samolot powoli kołuje po pasie startowym i nagle przyśpiesza. Potem koła odrywają się od pasa i zaczyna się prawdziwy lot. Przyśpieszenie dosłownie wciska w fotel, co budzi niezłe emocje, potem następują 2 godziny nudy. Bo co można robić 10000 m nad ziemią? Widok zza okna nudzi się po 15 minutach. Można obserwować tylko to, co dzieje się na pokładzie. Pilot i obsługa samolotu mówią tylko po angielsku. Trudno się z początku przyzwyczaić, ale podczas powrotu to już nic nadzwyczajnego. Dwie godziny później lądujemy, potem przejście przez odprawę i jesteśmy w sali przylotów, autobus, który miał na nas czekać, odjechał. Następuje lekkie zdziwienie. Bo kierowca, który czeka na lotnisku, obiecuję zawiadomić centralę, że na lotnisku oczekuję grupa Polaków. Już w tym momencie można zauważyć uprzejmość tych ludzi. To bardzo miłe uczucie. Podróż busikiem trwa ponad godzinę, można się trochę zdrzemnąć. Po przyjeździe na miejsce zostajemy przywitani przez przedstawicieli North West Academy. Po krótkim przywitaniu każdy z nas otrzymał klucze do mieszkań, mapki, informator - całe potrzebne wyposażenie. Wsiadamy do czekających taksówek, po kilku minutach stajemy z przyjacielem w drzwiach domu. Teraz pytanie, gdzie jest mieszkanie E??? Po chwili lądujemy w mieszkanku, jest dobrze wyposażone. Pierwszy odpoczynek na obcej ziemi.

Następnego dnia musimy udać się do akademii, łatwo powiedzieć, trudniej zrobić. Mieszkamy prawie 30 min. drogi od akademii, ale to nic, obaj mamy mapki. W akademii zostajemy powiadomieni, że przez najbliższy tydzień będziemy chodzić na kurs języka angielskiego po trzy godziny dziennie. Makabra…Podczas spotkania wytłumaczono nam zasady panujące w Irlandii oraz strukturę akademii. Żegnamy się, wychodzimy, wracamy do domu A potem zaczynamy zwiedzanie i oczywiście gubimy się. Dwie godziny błądzenia po mieście. Wracamy grubo po 23.Kolejnego dnia spotyka nas szok. Lekcję angielskiego wyglądają zupełnie inaczej niż w Polsce. Nie są takie monotonne. Nauczycielką jest naprawdę w porządku, budzi zaufanie i kładzie nacisk głównie na to, byśmy mówili, nieważne, że lekko kaleczymy. Grunt to mówić. Całą resztę się doszlifuje. To mi się bardzo podobało. Mieliśmy lekcję wraz z grupką obcokrajowców, te lekcje były naprawdę ciekawe. Pozwoliły mi przełamać strach przed mówieniem po angielsku. To bardzo się potem przydało. Kolejne dni za bardzo nie różniły się od siebie. Lekcje angielskiego po południu. Do tego czasu chodziłem i zwiedzałem miasto, potem zakupy, obiad i do akademii.

Czas na zmiany

Zmiana nastąpiła 10 marca. Każdy z as został wezwany do Marka, on odpowiadał za praktyki zawodowe. Pytał o nasze zainteresowania związane z branżą IT, co lubimy robić, czy mamy jakieś doświadczenie np. w budowie sieci komputerowych, serwisie, czy pisaniu witryn www. Każdy z nas otrzymał informację, gdzie mamy się stawić kolejnego dnia. Moja praktyka znajdowała się za rzeką, jakieś 15 minut piechotą. Pracowałem w firmie Select Computer Systems. Zapomniałem wspomnieć, że w tym czasie zamieniliśmy się z kolegą mieszkaniami. Fajna odmiana, mieszkałem z kolegą z Polski, oraz dwiema Włoszkami z Sycylii.Teraz to już mogłem rozmawiać tylko po angielsku. Nie było innego wyjścia.

Praca

Kolejnego dnia pojechałem z Markiem do siedziby firmy na 8 Rossdowney Park. Mój szef, Dave, okazał się bardzo fajnym facetem, miał poczucie humor, pytał o to, czym się zajmuję. Chyba pytanie o to, na czym wolę pracować, czy na PC czy na Mac'u, zaważyło na tym, czy mnie przyjmie na praktykę. Kolejne 3 tygodnie były bardzo fajne. Pracowałem od 10 AM do 5 PM.W tym, co lubię, czyli w serwisie komputerowym. Szef dawał mi dużą swobodę, czasem jeździłem z nim na zlecenia poza Derry. Podczas jednego z nich przytrafiło mi się coś śmiesznego.W firmię , do której pojechaliśmy pracowała Polka, Pani Magda. Podczas gdy szef pracował przy serwerze, ja siedziałem przy terminalu w biurze. Lekko się zawiesiłem i Pani Magda coś do mnie powiedziała. Nie załapałem od razu, że to po polsku i to do mnie. Powiedziałem odruchowo: can you repeat, please? A Magda: po polsku do Ciebie gadam.

Co do miasta, Derry jest dość starym miastem, z bogatą historią. Wiele osób pamięta chyba Krwawą Niedzielę. Początkowo wydaje się duże, łatwo się zgubić, ale po miesiącu , nie było już problemów z dojściem do pracy, sklepu czy pubu. Wszyscy są uprzejmi, pomocni. Co może najbardziej irytować w Irlandii? Pogoda. Wstając rano człowiek nie ma pewności, że słoneczna pogoda utrzyma się cały dzień. Przeważnie po południu lało i było zimno. Kilka dnia stabilnej pogody mieliśmy chyba tylko od 17 marca, czyli od dnia św.Patryka. Właśnie tego dnia w całej Irlandii urządzane są parady. W Derry było podobnie.

Ostatnie dni

1 kwietnia był moim ostatnim dniem pobytu w SCS. Otrzymałem od Davea referencje, pożegnałem się i mogłem wracać do domu. O 15 mieliśmy spotkanie kończące praktykę. W akademii wypełniliśmy dokumenty, w których oceniliśmy pracę ludzi z Akademii. Ostatnie rozmowy. I to koniec. Możemy wracać i pakować się, 2 kwietnia wracamy do domu, wyjazd wczesnym rankiem. Dla mnie to była prawdziwa męka. Nie spałem za dobrze, ale o 9 byliśmy już w powietrzu, a o 17 już w domu…

Na koniec chce wspomnieć o jeszcze jednej rzeczy.Podczas praktyki nawiązałem szereg przyjaźni ze studentami z Włoch, Francji czy Hiszpanii.To byli naprawdę ciekawi ludzie. Ostatniej nocy wymieniliśmy się danymi kontaktowymi.

Marcin Chorzelewski 3cT

„COMENIUS”

Poczwórna wymiana

Od dnia 8 do 20 marca 2009r. mieliśmy okazję w „Mechaniku” gościć uczniów z Opavy (Czechy), Braunschweigu (Niemcy) oraz Blanes (Hiszpania), którzy wspólnie z uczniami klasy III bT uczestniczyli w I etapie projektu Comenius pt. „Zdalne sterowanie systemami mechatronicznymi jako podstawa współpracy na poziomie europejskim”

Celem projektu było programowanie robotów mobilnych Hexor II, zapoznanie się z nowoczesnymi technikami projektowania, programowania i sterowania zautomatyzowanymi procesami produkcyjnymi. Lecz ważna była również integracja międzynarodowa.

Oprócz pracy, codziennych zajęć w szkole, był też czas na przyjemności :-). Nasi goście mieli okazję udać się do zabytkowej kopalni w Rydułtowach, zwiedzić nasze Raciborskie Muzeum, a także pojechać do Muzeum Auschwitz Birkenau i do Krakowa. W wolnym czasie koledzy, chętnie korzystali z kręgielni i zwiedzali Racibórz.

Podsumowaniem i zakończeniem I etapu projektu był pokaz prezentacji multimedialnych, przygotowanych przez uczestników tejże wymiany, które przedstawiały efekt ciężkiej pracy, ale także dobrej zabawy.

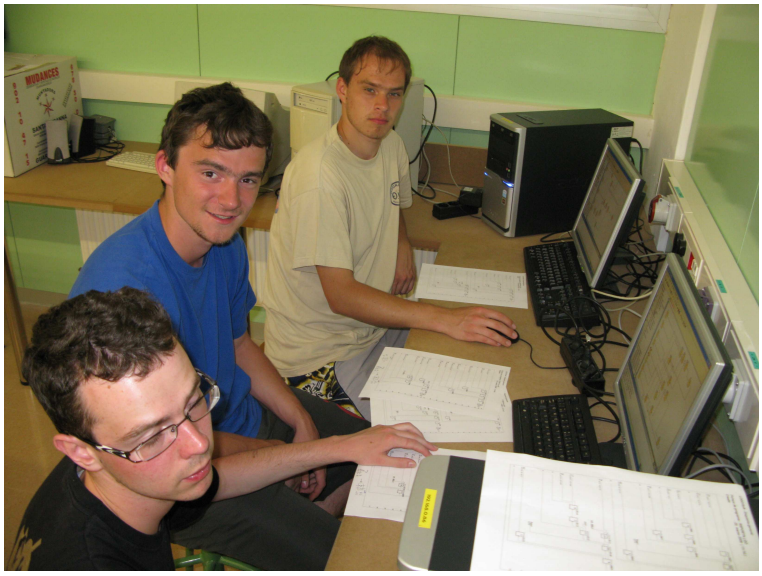

Realizacja tego projektu, nie tylko dała możliwość poszerzenia wiedzy, lecz pozwoliła na nawiązanie ciekawych znajomości, które pokazały, iż bez względu na to, w jakim języku mówimy, możemy się dobrze porozumieć, świetnie bawić, ale i mieć miłe wspomnienia. Dlatego też, można śmiało powiedzieć, że I etap projektu Comenius zakończył się sukcesem!

Podziękowania należą się nauczycielom i osobom, które wzięły udział w realizacji wymiany oraz panu Markowi Chrobokowi – koordynatorowi projektu.

Aleksandra Karwacka IIh LO

Comenius – wrażenia uczestnika

Nasza przygoda z Comeniusem rozpoczęła się od spotkania w marcu z grupami uczniów z Opavy, Braunschweigu i Blanes na zajęciach w „Mechaniku”. Zajmowaliśmy sie wtedy pomocą w omówieniu i realizacji tematów związanych z robotem "Hexor II". Drugi etap wymiany odbył się w Blanes, gdzie Marcin, Edek i ja (czyli uczniowie III bT) polecieliśmy w poszukiwaniu wiedzy i relaksu. W Blanes chodzilismy na 4-godzinne zajęcia z pneumatyki, programowania Simatic System 7, programowania systemu EIB oraz zajęcia LOGO. Były one ciekawe, prezentowane w języku angielskim więc nie mieliśmy większych problemów z komunikacją. Pobyt urozmaicały wycieczki do hiszpańskich zakładów pracy a także do Barcelony czy "średniowiecznej" Tossy. Wróciliśmy wszyscy bardzo zadowoleni.

Łukasz Kwiatkowski III bT

Redakcja specjalnego numeru szkolnej gazety „Mechanik”:

Redaktor naczelny: *Łukasz Stania*
Redaktorzy: *Paweł Kupka*
Ala Harz
Magda Szczygielska
Edyta Sochiera
Jakub Kreis
Opracowanie tekstu i skład: *mgr Aldona Krajewska*
Opiekunowie: *mgr Helena Draga*
mgr inż. Marek Chrobok
mgr Władysława Stanieczek
ZSM w Raciborzu
www.mechanik.rac.pl